

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

[fragment utworu "Kwiaty we włosach" – Czerwone Gitary]

MARIA SZABŁOWSKA: **Czerwone Gitary to był niewątpliwie najpopularniejszy zespół polskiego bigbitu. A w tych późniejszych Czerwonych gitarach, 2 wielkie indywidualności objawiły się, to znaczy Seweryn Krajewski i Krzysztof Klenczon. Krajewski był taki liryczny, bardziej wyciszony, natomiast Klenczon to był rockman. Był to czas popularności ogromnej Beatlesów, światowej wielkiej popularności i często mówiło się o Czerwonych Gitarach, że to są właśnie nasi polscy Beatlesi i że Klenczon jest taki jak John Lennon, natomiast Krajewski to jest polski McCartney. Zresztą Czerwone Gitary pojechały kiedyś na MIDEM, na takie targi płytowe bardzo wówczas popularne, które odbywały się w Cannes i tam otrzymały nagrodę MIDEM jako najpopularniejszy polski zespół. Był to chyba schyłek lat 60.**

[fragment utworu "Kwiaty we włosach" – Czerwone Gitary]

MARIA SZABŁOWSKA: **Klenczon i Krajewski doskonale się uzupełniali komponując, tworząc repertuar Czerwonych Gitar i prezentując się na scenie i to bardzo służyło temu zespołowi, ale do czasu, bo oczywiście znaleźli się ludzie, którzy zaczęli namawiać Krzysztofa Klenczona by oderwał się od Gitar Czerwonych, bo tam króluje jednak Krajewski, bo więcej Seweryn komponował i Krzysztof Klenczon w końcu wysłuchał tych podszeptów, uważam, że niestety wysłuchał, założył zespół Trzy Korony, bardzo dobry zespół, ale potem postanowił wyjechać do Stanów Zjednoczonych za namową swojej ówczesnej żony czy może jeszcze dziewczyny, która miała tam rodzinę. Miał nadzieję, że robi w Stanach Zjednoczonych karierę, jednak to nie było takie proste, występował oczywiście w klubach polonijnych, miał tam jakąś popularność, ale do kariery takiej ogólnoamerykańskiej było bardzo, bardzo daleko. W którymś momencie do Stanów Zjednoczonych pojechały także Czerwone Gitary z Sewerynem Krajewskim i wówczas Krajewski i Klenczon, mimo że byli jednak poróżnieni, postanowili się spotkać. Spotkali się w jakimś mieście, nie wiem w jakim mieście, ale pewno się spotkali, bo wiem to od Seweryna Krajewskiego, i postanowili, że Klenczon wróci do Polski i reaktywują zespół Klenczona i Krajewskiego. Nie wiadomo było jeszcze wtedy, czy będą to Czerwone Gitary czy jakaś inna nazwa. To był wspaniały pomysł uważam i bardzo dobrze rokujący. No niestety zdarzyło się to, co się zdarzyło, Krzysztof Klenczon, ponieważ nie mógł zarobić, utrzymać rodziny tam w Stanach Zjednoczonych był kierowcą taksówki i kiedyś zdarzył mu się wypadek, w wyniku którego był bardzo ciężko ranny, długo leżał w szpitalu i niestety nie obudził się już ze śpiączki i w ten sposób nie doszło do reaktywacji, do połączenia sił twórczych Klenczona i Krajewskiego, a nie wątpię, że byłoby to coś wspaniałego. Teraz kompozycje Krzysztofa Klenczona jeszcze z czasów Czerwonych Gitar chciałam Państwu przedstawić, bardzo udaną i świetny to jest utwór i bardzo dużo mówiący o tamtych czasach, czasach dzieci kwiatów. "Kwiaty we włosach", słowa Janusza Kondratowicza.**

[fragment utworu "Kwiaty we włosach" – Czerwone Gitary]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.